Ner 291. ROK 1845. SOBOTA 20 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3, 419	+ 4° 8	1, 26	Po. Wschodni redni	Chmurno	
19	2	1, 882	+ 0, 0	1, 80	„ „	„	
	10	0, 977	+ 3, 5	1, 41	Północny słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 4 Grudnia.* —

Wystawa płodów sztuki w Cesarskiéj Akademii Kunsztów w Petersburgu która miała mieć miejsce w październiku lub listopadzie bieżącego roku, została odłożona z woli wyższéj Zwierzchności do nowego rozkazu.

Gazeta Policyjna Petersburgska podaje do wiadomości powszechnéj, że drut miedziany 16 numeru grubości, mający służyć za przewodnika do telegrafu elektrycznego między Petersburgiem a Carskiem Siołem wzdłuż drogi żelaznéj, został skradziony i że Zwierzchność wyznaczyła 100 rubli sr. nagrody temu kto odkryje złodzieja.

— *Paryż 5 Grudnia.* —

Dwór królewski przeniesie się między 15 i 20 b. m. do Tuilleryów.

Dotąd urzędowe raporta z Algieryi nie donosiły o ukazaniu się Szeryfa Abd-el-Kadera w prowincyi Konstantyny; teraz czytamy w dzienniku *Algierie*: Szeryf, który z zachodniéj Algieryi przybył do prowincyi Konstantyny, dla podburzenia pokoleń przeciw Francyi, ukazał się tylko i zniknął. Gdy do Mago nadeszła wiadomość o jego zjawieniu się, zaraz nazajutrz gummy sprzymierzonych z Francyą pokoleń Uled-Abde-Nur i Uled Ben Kun były już na koniach, aby go ścigać. Gdy nasza jazda przybyła na widownią jego ukazania się, zastała tylko spokojnych mieszkańców, którzy sami położyli koniec zabiegom Marabutà. Szeryf znikł, tak że śladu po nim nie można było znaleźć.

Z Tangieru piszą pod dniem 19 listopoda: Cesarz marokański otrzymał w pierwszych dniach października wiadomość o nowym powstaniu Abd-el-Kadera i o wypadku pod Dżemma Gazauat; kazał natychmiast zwołać wielką radę, w któréj uchwalono, aby cesarz opuścił Fez i udał się do Marokko w blizkości Mogadoru. To postanowienie miano powziąć, aby przed konsulami w Tangierze ukryć kłopot, w jakim się cesarz znajduje; z jednéj bowiem strony pociągany jest do interesu Abd-el-Kadera, a z drugiéj strony nie chce rządowi francuzkiemu dać powodu do zażaleń i zemsty. Nie chcąc się ani przeciw Francyi ani za Abd-el Kaderem oświadczyć, uznano za stosowne, aby cesarz odsunął się jak najdaléj od miejsca gdzie konsulowie przebywają, iżby tym sposobem przedłużyć układy i oczekiwać na wypadki. Jakoż rzeczywiście cesarz opuścił Fez. Jednak doszedł tylko do Rabat, gdzie go ważne depesze konsula francuzkiego spotkały i zatrzymały. Prócz tego przez powstanie w południowych prowincyach przerwane zostały związki między Rabat i Marokko. Od czasu jak cesarz znajduje się w Rabat, prawie codzień biegają gońce między tem miastem a Tangierem; ale ze wszystkich negocyacyj okazuje się, że Abd-el-Rhaman albo jest bezzwładnym i nic przeciw Abd-el-Kaderowi nie może począć, albo nie ma szczerych zamiarów i nic nie chce uczynić.

— *Dnia 6 Grudnia.* —

Rząd kazał zaprosić Ibrahima Paszę do Paryża. Pałac Elisée Bourbon oddany jest do jego rozporządzenia, i słychać, że Xiążę egipski w skutku tych zaprosin wkrótce tu przybędzie, zwłaszcza że pora roku już jest spóźniona, aby wód w Vernet skutecznie mógł użyć.

Słychać, że Xiążęta Aumale i Montpensier udadzą się na wiosnę do Afryki, aby mieć udział w sprawie przeciw Abd-el-Kaderowi.

Ministrowi spraw wewnętrznych udzielony został postanowieniem królewskiem kredyt na 40,000 fr. na koszta odkopywania rozwalin miasta Niniwy.

Na radzie gabinetowéj mają już być ułożone instrukcye dla dowódzcy wyprawy przeciw Madagaskar. »Anglia, — mówi *Courrier francais*, działać będzie wspólnie z Francyą przeciw Madagaskar. Oba mocarstwa po ukaraniu Howasów, żądać będą dla wszystkich

krajów prawa osiadania na brzegach Madagaskaru i prowadzenia handlu. Jedyna korzyść, jaką sobie będą warować te dwa kraje, jest, aby były wolne od wszelkich opłat celnych. Flota wyprawy ma wyjść pod żagle w pierwszéj połowie stycznia.«

Biura wszystkich ministerstw są teraz zajęte przygotowaniem projektów do praw, które ministrowie zaraz po otwarciu izb przedłożyć mają. Pierwszym projektem będzie reforma poczty.

La Presse donosi, że przerwane od kilku tygodni układy między Francyą i Belgią względem odnowienia traktatu z d. 16 lipca 1842 r. znowu się rozpoczęły.

Z nowéj statystyki okazuje się, że cała summa w obiegu będących pieniędzy złotych, srebrnych i miedzianych we Francyi, wynosi 1.781,361,319 franków.

Otrzymaliśmy dziś nowiny z Oranu pod d. 22 listopada. Dnia 16 przybyło dwóch gońców od jenerała Lamoriciere, który d. 20 ciągle jeszcze z czterema batalionami stał pod Maskarą, podczas gdy jenerał Gery udał się do Jakubia, ale żadnéj jeszcze o sobie nie udzielił wiadomości. Ganią, że jenerał Lamoriciere po powstaniu pokolenia Beni-Szugran ukarał je tylko dostawą naturaliów. To pokolenie uderzyło było na Francuzów, zamordowało osadników, ich domy popaliło. Uważanoby stosowniejszem, gdyby nałożono na nich karę w pieniądzach, któraby była dla nich dotkliwsza, gdyż Araby bardzo są chciwi na pieniądze. Ale jenerał zrobił cnotę z potrzeby. W Maskarze zbywa na żywności, związki z Oranem są przerwane albo bardzo trudne, ztąd wytłómaczyć się daje postępek jenerała Lamoriciere. Dnia 19 patrol gumu Haszemów Garabów pod dowództwem przychylnego Francuzom Agi otoczył bandę z 20 ludzi złożoną, którą wysłał sam Abd-el-Kader lub naczelnicy powstałych pokoleń, aby pokolenia w okolicy Maskary pobudzić do buntu. Czterech z nich dostało się w ręce Haszemów Garabów. Jenerał Lamoriciere kazał ich rozstrzelać jako szpiegów.

— *Londyn* 5 *Grudnia.* —

Królowa powróci z wyspy Wight w przyszły wtorek do Windsor, gdzie w czwartek odbędzie się rada tajna, na któréj oznaczony zostanie czas zgromadzenia się parlamentu.

Od wczoraj ministrowie znowu są w mieście i odbyli trzygodzinne narady.

Względem narad gabinetu nad kwestyą zbożową, artykuł w wczorajszéj *Times* spowodował powszechne wzburzenie umysłów. Ministrowie, pisze *Times*, przyszli nakoniec do rozstrzygnienia kwestyi zbożowéj; parlament zgromadzi się w pierwszym tygodniu stycznia, i mowa tronowa poleci im zniesienie praw zbożowych. Sir Robert Peel popierać będzie ten projekt w izbie niższéj, a xiążę Wellington w izbie wyższéj. Dzisiejsza *Morn. Chronicle* wyszczególnia tę wiadomość jeszcze bliżéj, i dodaje z własnego źródła z największem zapewnieniem, że p. Peel dopiero przez to gdy na wczorajszéj radzie gabinetowéj zagroził swem wystąpieniem z gabinetu, jeżeli na zniesienie praw zbożowych nie zezwolą, większość swych kolegów pozyskał według życzeń, ale z tego powodu mniejszość, w któréj są lordowie Stanley, Ripon i Haddington, zapewne wystąpi z gabinetu. Te wiadomości które wczoraj i dziś wielkie wzburzenie we wszystkich towarzystwach spowodowały, zbija dzisiejszy ministeryalny *Standard* stanowczo, pod napisem *Szkaradna fabrykacya gazety Times*, w następujący sposób: »Jesteśmy z naszą radością w stanie wyraźnie zaprzeczyć wiadomości o zamiarze zniesienia praw zbożowych, którą wczorajsza *Times* mylnie ogłosiła. Każda z trzech wiadomości które *Times* głosiła, jest zmyślona. Parlament nie zgromadzi się w pierwszym tygodniu stycznia, a lubo zawsze przed zwykłym terminem, jednak nie bardzo długo przed nim. Gabinet nie powziął także jeszcze żadnego postanowienia względem praw zbożowych. Po trzecie, nie potrzeba dodawać, że postanowieniu, którego wcale nie powzięto, trudno było nadać miejsce w mowie tronowéj. (Korrespondent nasz z Londynu, który zwykle dobrze jest zawiadamiany, donosi wiadomość w *Times* ogłoszoną, za prawdziwą. Może sprzeczność da się pogodzić, gdy wiadomość od naszego korrespondenta w tym względzie zmodyfikujemy, że ministrowie względem zachodzącéj kwestyi wprawdzie się zgodzili, ale według dosłownego oświadczenia *Standarda*, nie powzięli jeszcze stanowczego postanowienia).

Tymczasem z każdym dniem pomnażają się zgromadzenia we wszystkich częściach kraju dla uchwalenia petycyj o wolny dowóz zboża zagranicznego do Anglii. Między wielu innemi odbyło się zgromadzenie w Edynburgu pod przewodnictwem lorda Provost. A nawet lord major Londynu zezwolił nakoniec na zwołanie rady municypalnéj.

Artyllerya ma być bezzwłocznie przez 1000 ludzi wzmocniona.

Z Dublina piszą pod dniem 30 listop.: Paniczny przestrach z powodu niedostatku artykułów żywności, ustał zupełnie w skutku pomyślnych raportów o zbiorach ziemniaków. Choroba ziemniacza małe tylko czyni postępy, i zapasy ich w większéj części powiatów tak są znaczne, że można z nich zaopatrzyć miejsca, którym na nich zbywa.

— *Indye Wschodnie i Chiny.* —

Z Londynu 5 *Grudnia.* Raporta, które tu dziś z Bombaj nadeszły, datowane są z Bombaj pod d. 1 listopada, z Kalkutty pod d. 22 paźdz. i z Hong-Kong pod d. 30 września, i o tyle tylko są ważne, że potwierdzają domysł o bliskiéj interwencyi angielskiéj w interesach Pendżabu, która nie może już dłużéj być odwlekaną; jakoż wojska angielskie wyruszyły ku granicy północnéj.

Jedyna ważna z Chin wiadomość jest, że admirał Cochrane w swéj wyprawie do Borneo

zawarł traktat względem odstąpienia Anglii wyspy Laboan, o 30 mil od Borneo odległéj.

Rozmaitości.

BITWA POD HODOWEM

OPOWIADANIE SZLACHCICA Z CZASÓW SOBIESKIEGO.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zadrżałem na te wyrazy, i -- Ależ Mości Stolniku -- szepnąłem przerażony; on mówił daléj:

Dla Boga! nie przerywaj mi Aszmość, co mówię i czego pożądam od ciebie, pożądam z mocną wolą i zdrowym umysłem. Pamiętaj więc; gdybyś widział że Bisurmani przemogli nas, żeśmy położyli gardło lub do niewoli dostali się, gdybyś spostrzegł, że żadnéj nie ma nadziei obrony dworca, musisz dać *verbum nobile* szlachcica, że się zastósujesz do mego zalecenia. W gościnnéj izbie pod pierwszym żydlem na prawo pokryta drewnianem wiekiem znajduje się baryłka prochu, przy niéj stal i krzemień .. użyjesz ich w zmiankowanéj potrzebie, daj więc słowo i bądź zdrów.

Wachałem się nieco, on brwi ściągnął, brodę potargnął. Na -- Boga Mosanie, maniże cię nazwać człowiekiem, dla którego hańba i sromotne życie milsze od zaszczytnéj śmierci?

Lecz nie o mnie tu idzie! o twą żonę i córkę, o sto niewiast, Panie Stolniku!...

Ach -- poszepnął ponuro,--trudna widzę sprawa z Aszmością;--Odwrócił się pogardliwie, zły humor wyraźnie zachmurzył czoło: -- Gdy mężczyzna trwożną niewiastą staje się--może niewiasta mężczyznę zastąpi; moja Elżbietka wypełni zalecenie, do niéj udam się.

Istotnie zwrócił się aby odejść; wstrzymałem go, myśl przyszła: Bóg miłosierny nie zechce odemnie téj straszliwéj ofiary; dałem więc żądaną obietnicę.

I że dobrze zrobiłem, prawie byłem przekonany, gdy bowiem spojrzałem po wsi i po dworcu, zdawało mi się niepodobieństwem aby je mogli zdobyć Tatarzy, jakkolwiekby liczni byli. We wsi stał rotmistrz z swemi chorągwiami, a wszystko lud dzielny, powiększéj części szlachta, nieznająca co obawa, przyuczona do zwycięztw, i z przeszłych do nowych czerpiąca otuchę. Stolnik dowodził dworem swoim i wieśniakami do tysiąca ich było, a jakkolwiek źle uzbrojeni, rzadko który w szablę, jeszcze rzadziéj w muszkiet; przecież młodzi, ochoczy, mający walczyć za swe rodziny, matki, żony i dzieci, nie ustąpią zapewno snadno z placu, a kopiami i kosami, które w ich ręku błyszczały, mogli zadać nieprzyjacielowi przeważną klęskę. Wspomniałem też o naturalnem ubezpieczeniu sioła, zwiększone one było w ciągu nocy usilną naszą pracą; wąwozy przekopano w różnych kierunkach, na trakcie kilka wilczych dołów założono, chaty wieśniacze nawet, na szczęście budowane tu z wapiennego kamienia, przemieniono w małe warownie, założono drzwi i okna gruzem i deskami, a z małych pozostawianych szpar lśniły się lufy karabinów, gotowe bluznąć śmiercią nieprzyjacielowi w oczy, na przypadek gdyby się pod nie zapędził.

Dworzec jeszcze był więcéj od wsi tak od natury, jak i od rąk ludzkich ubezpieczony; leżał na małym wzgórzu zachodzącym między mokradła i niedostępne błota; tak więc przystęp do niego od jednéj strony tylko był możliwy, a i te ufortyfikowano jak można było najlepiéj, najprzód potrójnym rzędem wałów i fos, daléj palisadą z grubych dębowych kół utwożoną; wiele czasu było potrzeba aby je rozbić i przebyć, cóż dopiero gdy silnie byłyby bronione, a ja przysiągłem bronić się do ostatniéj kropli krwi, bronić i wtedy nawet gdyby ostatnia iskierka nadziei ratunku zginęła.

Stósownie do polecenia Stolnika, zdawszy do wództwo załogi staremu dworzaninowi Zabłockiemu, sam wszedłem we wnętrze dworca, aby ukoić trwogę niewiast, przygotować je do okropności nieodzownéj walki.

Głuche milczenie było przecież w wszystkich izbach, milczenie tem dziwniejsze, że one od kilkudziesięciu białych głów napełnione były; ale jedna nieśmiała trwogi swojéj płaczem lub głośną skargą objawić, jedne ciekawie tłoczyły się do okien, inne klęcząc modliły się, inne znowu a to najtrwożliwsze obwinąwszy głowy w chustki lub odzież, przysunąwszy się do ściany, tak zdawały się oczekiwać w trwożnem wątpieniu na stanowczy wyrok losu; mniéj dbając czy on im zbawienie, czy śmierć przyniesie.

W czwartéj dopiero komnacie znajdowała się z matką i dziedziczką miejsca Elżbieta. Trzy te niewiasty, zdawały się być odbiciem a raczéj zreassumowaniem swych głównych charakterów, które między wszystkiemi kobietami w poprzednich izbach spostrzegłem. Matka rotmistrza, sarmatka nie tylko nazwą lecz czynem, stojąc w oknie izby śmiałem okiem poglądała na wieś i przygotowania do boju; z wyrazu jéj twarzy, z mocno ściśnionych ku sobie brwi, a nadewszystko z błysku oka pojąłem, że blizkie niebezpieczeństwo nie straszy jéj wcale, że w razie potrzeby; niby doświadczony mężczyzna stawi mu czoło. Stolnikowa przeciwnie rozpacznéj oddała się trwodze, łzy strumieniem płynęły po twarzy, usta szeptały modlitwy, lecz że one tylko z nich nie z serca szły, nie dziw więc że w trosce nie dawały ni pociechy ni ulgi.

Co do Elżbiety, ta klęczała przy czarnym dębowym modlniku, w kącie izby umieszczonym, twarz jéj była jak zwykle blada, lecz oko jaśniało jakiemś niezwykłym blaskiem, widząc je nie dziwiłem się Stolnikowi, że ufał iż w potulnéj na pozór skromnéj i słabéj dziewczynie, znajdzie heroinę mocnego ducha i woli, która nie zlęknie się zgonu, gdy nim przyjdzie honor okupić.

Moje wejście odwiodło Cześnikową od okna. Pani Hodowska miała ten tytuł z męża; podeszła ku mnie i głosem pełnym podziwu wyrzekła:

Jakto! Waszmość tutaj? kiedy wszyscy gotowi do walki, kiedy Tatar co może nadciągnąć.

Pojąłem znaczenie tego pytania i ostrą ukrytą w niem wymówkę; odparłem zatem nieśmiało:

Stolnik tak chciał, pozostawił mnie w dworcu, zlecił jego obronę.

Ach tak więc jest; lecz czemu dziwię się? Uśmiechnęła się gorzko--trzeba przyszłego zięcia, senatorskie pacholę salwować; niech kto inny leje krew, życie na harc stawia, kto inny co niema wysokich paranteli, o zaszczyt związków i pokrewieństwa z bogatym dziedzicem niemoże się dobijać.

Jakkolwiek słusznie obrażony urągliwemi wyrazami wdowy, nie miałem chęci i czasu aby odpowiedzieć na nie; zwróciłem się zatem do Elżbiety, klęczała ona i modliła się; niezważając na moje wejście; chciałem przyjść z słówem pociechy, gdy Cześnikowa, która powróciła do okna, wykrzyknęła nagle:

Dla Boga! otoż i oni--Tatarzy.

Tatarzy! straszny wykrzyk rozpaczy wszystkich niewiast w dworcu zebranych rozległ się, ponure milczenie dotąd tu władnące przerwane było płaczem, jękiem i hałaśliwemi skargami; niepodobieństwo było hamować je lub nawet w ich wirze słyszyc się dać; wybiegłem zatem ogłuszony prawie na okop.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Grudnia.

Besobrasoff Alexander oficer ces. ros,, Anderson August, Deskur Józef ob., Komarnicki Antoni, Petroff kuryer ces. ros., z Polski; -- Blum Zygmunt z żoną; Ankwicz Zofia hr., z Galicyi; Mirosławski Józef, Mycielska Karolina hr., Billeb Franciszek, Külz Alexander, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Szmidt Franciszek, Górski Antoni; Nobisiewicz Mikołaj, do Polski; -- Petroff kuryer ces. ros., do Galicyi; -- Aron Józef, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

MY PREZES I SENATOROWIE.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wiadomo czynimy iż Trybunał wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych na Audencyi Publicznéj Trybunału Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu dnia 19 Grudnia tysiąc ośmset czterdziestego piątego roku.

Wydział I.

Obecni:

Pareński Sędzia Prezydujący.

Karwacki } Sędziowie
Czech }

Strzelecki Z. Pisarza.

(podpisano) J. *Pareński, Strzelecki.*

W skutek wniesionéj przez Handel Wiedeński pod firmą Hirsch et Marchhard pod dniem 18 b. m. i r. do Nr. 7169 prośby o orzeczeczenie upadłości handlu staroz. Lazara Weill w Krakowie na Kazimierzu pod L. 100 prowadzonego. Trybunał, zważywszy iż handel pod firmą Hirsch et Marchhard pokładanym protestem przez Notaryusza Matakiewicza w dniu 16 Września 1844 r. spisanym, odmówienia wypłaty dwóch wexli trassowanych 1° z dnia 20 Czerwca 1844 r. na summę 467 ZR. 32 Kr. M. C. z terminem wypłaty na dzień ostatni Lipca 1844 roku; 2° z dnia 12 Lipca 1844 r. na summę 249 ZlR. 17 Kr. M. C. z terminem wypłaty za miesiąc jeden przez Lazara Weill akceptowanych udowadnia. Zważywszy, że według Art. 1 K. H. Księgi III. każdy handel prowadzący a płacić ustający jest w stanie upadłości; przeto Trybunał w myśl Art. 1. 5. 13. 18. i 19. Kod. Hand. Księgi III. handel Lazara Weill w Krakowie na Kazimierzu pod L. 100 prowadzony za upadły ogłasza i termin upadłości téj z dniem 16 Września 1844 r. jako daty odmówionéj wypłaty ogłasza a następnie wzywa Sąd Pokoju Okręgu II. W. Miasta Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego, a Dyrekcyą Policyi o dodanie upadłemu straży, Kommissarzem upadłości z grona swego Sędziego Karwackiego wyznacza, Kuratorem zaś P. Abraama Gumplowitza kupca ustanawia, i wyrok w ślad Art. 21 K. H. Księgi III. w pismach publicznych zamieścić uchwala, ustanowienie wpisu zawiesza.

Osądzono w I. Instancyi z exekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) J. *Pareński, Strzelecki.*

Zalecamy i rozkazujemy i t. d.

(podpisano) J. *Pareński, Strzelecki* Z. Pisarza.

Zgodność niniejszéj kopii z wyrokiem Oryginalnym w aktach Trybunału pozostałym świadczy Z. Pisarza Trybunału Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu *Strzelecki.* (1r.)

Doniesienia prywatne.